

Zielony Ład a depopulacja

17 czerwca 2024

Nie będzie o żadnej teorii. Będzie o faktach, popartych oficjalnymi dokumentami i oświadczeniami. O depopulacji rozumianej nie jako masowa zagłada ludzkości, ale jako systematyczna redukcja populacji poprzez indoktrynację i praktykę. Hasło to stało się szczególnie głośnie w czasie „pandemii”, ale był to dopiero wstęp. Dopiero Zielony Ład, pod przykrywką troski o dobro planety i ludzkości, ukazuje w pełni perfidię tego planu.

Podstawą programu jest oczywiście tzw. walka z globalnym ociepleniem poprzez redukcję dwutlenku węgla. A kto jest najbardziej winny tak dużej emisji? Ludzie! Jakie jest więc rozwiązanie? Mniej ludzi. Takie postawienie sprawy, podbijane już od dawna katastroficznymi zapowiedziami przeludnienia i wyczerpania zasobów, jest teraz na pierwszym planie. Oddajmy głos głównym autorom.

Naukowcy w czasopiśmie Bio Science, 2019 r.: „Ponad 11 tys. ekspertów z całego świata wzywa do krytycznego uzupełnienia głównej strategii, polegającej na odrzuceniu paliw kopalnych na rzecz energii odnawialnej: NA PLANECIE MUSI BYĆ ZNACZNIE MNIEJ LUDZI” (wyszczególnienie autora). I dalej: „Liczba ludności, która wciąż rośnie o ok. 80 mln ludzi rocznie [...] musi zostać ustabilizowana – a w idealnym przypadku stopniowo zmniejszana”, by skonstruować, że „cieszy nas wyraźny wzrost niepokoju”. Bo prowadzi do reakcji rządów, ruchów obywatelskich i skutecznego straszenia dzieci w szkołach.

Inny pseudonaukowy przykład, tekst „Scientists’ warning on population”: „Choć tempo, w jakim postępują zakłócenia klimatu [...] jest alarmujące, czynnik populacyjny jest w dalszym ciągu ignorowany. [...] W dobie narastających kataklizmów międzynarodowym imperatywem jest obniżenie całkowitego współczynnika dzietności poniżej wskaźnika zastępowalności

pokoleń”.

Nie ulega chyba wątpliwości, że owe, hmm... zalecenia są stopniowo wdrażane w życie. Remedium na problemy? Promowanie kilku określonych rozwiązań:

- antykoncepcji,
- aborcji,
- eutanazji,
- homoseksualizmu,
- sterylizacji,
- walki o równość płci (a dokładnie – o prawa kobiet).

Zatrzymajmy się przy tym ostatnim punkcie. Bo co on ma w ogóle z tym wspólnego? Jeszcze raz autorzy ostatniego cytowanego artykułu: „Narody o dużej nierówności płci mają wysoki współczynnik dzietności. Zatem tam, gdzie nadal występuje umiarkowany lub szybki wzrost liczby ludności, najskuteczniejszym antidotum [...] jest osiągnięcie pełnej równości płci. [...] Średnia liczba dzieci, które kobieta rodzi, spada proporcjonalnie do czasu jej edukacji. [...] Połączenie wsparcia instytucjonalnego w planowaniu macierzyństwa i poziomu wykształcenia, w tym większych możliwości zdobycia przez kobiety wyższego wykształcenia, skutkuje natychmiastowym spadkiem dzietności”.

Tyle jeżeli chodzi o prawdziwe cele walki o równouprawnienie, które jest ideą z gruntu słuszną, ale nie wtedy, kiedy staje się populistycznym hasłem wykorzystywanym przez demagogów dla własnych, szkodliwych społecznie celów.

Całość jest podbijana przez aktywistów z „The Overpopulation Project”, wspieranych przez Uniwersytet Stanforda. Postulują oni wprost, bez żadnych eufemizmów, m.in. wspomniany wariant równości płci, aborcję bez ograniczeń, bezpłatną sterylizację,

edukację antykonceptyjną oraz systemowe zniechęcanie ludzi do posiadania więcej niż dwójki dzieci.

Straszak w postaci przeludnienia i wyczerpania zasobów nie jest niczym nowym. Formalnie został ujęty w „Memorandum 200” Henry’ego Kissingera, złożonym w 1974 r. prezydentowi Geraldowi Fordowi. Już wtedy Kissinger zalecał podobne metody radzenia sobie z „problemem” oraz by nie używać zwrotu „kontrola urodzeń”, gdyż budzi negatywne skojarzenia. Postulował w zamian określenia zastępcze, takie jak „planowanie rodziny” czy „odpowiedzialne rodzicielstwo”. Brzmi znajomo?

Nie ma więc wątpliwości, że założeniem Zielonego Ładu nie jest ratowanie planety, a zysk, zubożenie społeczeństw, odebranie własności prywatnej i ograniczenie praw ludności w celu łatwiejszego jej kontrolowania, z czym autorzy coraz mniej się kryją. Jednak ich arogancja i pośpiech, z jakim starają się go wdrożyć, sprawia, że popełniają błędy, ukazujące absurdy całego założenia i coraz więcej ludzi zadaje sobie pytanie „O co tu chodzi?”. Dzięki temu istnieje szansa, choć łatwo nie odpuszczają, że projekt na którymś z etapów się w końcu załamie.

Autorstwo: Radek Wicherek (Polaku Dawaj z Nami)

Źródło: WolneMedia.net

Źródłografia

1. „Wielkie kłamstwo. Zielony faszyzm, tyrania równości i cyfrowa kontrola”, wybór dokumentów, Wydawnictwo Wektory 2024.
2. Ewa Marcinkowska, „A jednak spisek!”, Wydawnictwo 3Dom.
3. Zdrowy rozsądek.